

HARCERZ

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

O duchu prawa harcerskiego Obowiązki wobec siebie.

Osiągnąć samemu, we własnym życiu choćby progi doskonałości, osiągnąć panowanie nad sobą, a nie narzucać innym nauk moralnych i zasad postępowania—to jest jedno z zadań harcerskich. Mówi o tem Prawo Harcerskie w pięciu punktach swoich.

Drugi punkt brzmi: „Na słowie harcerza polegaj, jak na Zawiszy!”, a komentarz urzędowy mówi: „Harcerz ceni swą godność, jest prawdomówny, a kłamca nie wart być harcerzem...” i dalej: „Harcerz waży swoje słowa, na wiatr ich nie rzuca, obłudą i fałszem się brzydzi...”.

Opierają się te twierdzenia na przekonaniu, że godność człowieka, największy skarb, jest związana z prawdomównością. Godność ta bowiem płynie z poczucia ładu moralnego w sobie, osiąganego przez posłuszeństwo Prawu Bożemu. To poczucie daje spokój wewnętrzny, który się przeciwstawia ruchliwości bezładnej i dlatego miotającej się odruchowo.

Spokój zaś ten daje powagę i godność wystąpień zewnętrznych oraz moc panowania nad sobą, a ponieważ Prawo Boże dostępne jest tylko dla dusz, mi-

łujących prawdę, więc prawdomówność i godność są to pojęcia bliźniacze, i ta godność właśnie nie pozwala harcerzom rzucać na

wiatr swoich słów, a prawdomówność odrzuca z oburzeniem i wstrętem obłudę i fałsz.

To sprawia, że prawdomówność jest oznaką nie tylko harcerza, ale człowieka prawego, człowieka kultury zachodniej, chrześcijańskiej, katolickiej. Cenią oni swoje słowo, bo słowo to człowiek. Dlatego dobry instynkt moralny okazali ci, co Zawiszę z Garbowa, wzór rycerskości, godności ludzkiej i cenięcia swego słowa, postawili jako wzór, dla harcerek i harcerzy.

Z tym drugim punktem Prawa Harcerskiego łączy się punkt ósmy Prawa, że „harcerz jest zawsze pogodny”, z komentarzem, że „harcerz nie zniechęca się; nie zna co dasy; nie zraża się; że szczególnie w chwilach niepowodzenia obce są mu wybuchy prostactwa; nie klnie wtedy i nie przezywa, zmusza się raczej do milczenia i śmiechu...”.

Skąd płyną te nakazy?... Stąd, że celem wychowawczym Harcerstwa jest osiągnięcie



General Marjusz Zaruski na pokładzie „Junaka”.



prawego i dzielnego człowieka, rycerza i pracownika zarazem. Otóż, pogoda harcerza, do której ósmy punkt prawa harcerskiego go wzywa, płynie z poczucia godności i prawdomówności. Godność ta jest oparta na spokoju sumienia, który nie daje się zniechęcać, a ufność w Boga wytwarza głębię poczuć, która nie dopuszcza do prostactwa; jest ono bowiem wybuchem uczuć płytkich i myśli powierzchownych; uśmiech zaś jest znakiem zwycięstwa nad niższą naturą człowieka, stąd płynnie wartość zmuszania się do niego; uśmiech jest równie podziękowaniem Bogu; stąd płynnie świadome milczenie, jakiem odpowiada harcerz na niepowodzenia, milczenie, które jest wyrazem głębi duchowej, świadomością, że wszystko od Boga, bo nawet niepowodzenie kształci, a jakżeż często ocala nas od nie-szczęść nieprzewidywanych.

O dalszych cechach panowania nad sobą mówi punkt ósmy Prawa harcerskiego, że „harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym”, bo (jak mówi komentarz) „posłuch harcerski przyczynia się do wyrobienia karności w życiu społecznym”, „a każdy rozkaz musi być wykonany natychmiast i ochotnie, choćby był niemiły...”.

Karność może być wpływem strachu i grozy, albo przywiązania i dobrowolnego podporządkowania się rozkazowi. Dobrowolne posłuszeństwo jest oznaką dojrzałości poczucia społecznego, które się każe zresztać hierarchicznie; dobrowolne posłuszeństwo jest pozatem świadectwem naszego oddania się idei, jest źródłem karności społecznej; szczególnie jesteśmy karni wobec wszelkich nakazów, płynących z dobra Ojczyzny. Ojczyzna bowiem jest rzeczywistością szczególnie wysokiego rzędu.

„Przy rodzicach i przełożonych stoi harcerz w dobrej i złej doli; nawet mówić o nich nie pozwala przy sobie...” — mówi dalej komentarz do siódmego punktu Prawa, podkreślając zasadę hierarchji, na której jest oparta wszelka owocna praca zbiorowa, wszelki wysiłek organizacyjny, kultura, postęp, obrona

przed zniszczeniem. Dlatego bolszewicy wszędzie, gdzie działają, starają się najpierw zniszczyć hierarchję, rozumiejąc, że dopiero po naruszeniu jej, społeczeństwo stanie się kupą piasku, żerem dla międzynarodowego robactwa, przychodzącego z własną hierarchją.

Rzecz prosta, że hierarchja, oparta na chrześcijańskim poglądzie na świat, nie oparta jest na grozie i strachu; karność chrześcijańska wypływa z dobrowolnego uznania władzy hierarchicznej.

Z poczuciem godności idzie w parze punkt dziewiąty Prawa harcerskiego, że „harcerz jest oszczędny i ofiarny...” komentarz mówi, że oszczędny nie przez sknerstwo, lecz przez przeczność, by „nie być ciężarem dla innych i pomagać potrzebującym”, oraz „na

odzianie i nakarmienie Matki Ojczyzny”, wedle słów Mickiewicza. Dlatego gry hazardowe i wogóle trwonienie czasu i majątku uważa harcerz za grzech narodowy.

Oszczędność, rozumiana w swej istocie, jako oszczędność we wszystkim, w słowach, ruchach, zapalach, zasobach — jest oznaką panowania nad sobą, cechą dojrzałości, wyrazem godności i szacunku dla siebie samego.

Czuwajcie!
Gen. Marjusz Zaruski.

Wrotami, które prowadzą do poczucia godności osobistej, do karności, pierwszym, a nieo-

dzownym stopniem do przejścia jest punkt dziesiąty Prawa Harcerskiego, że „harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych”.

Dlaczego? bo „harcerz brzydzi się wszelkim brudem, unikazłego towarzystwa, niezezwała w swojej obecności nietylko czynić, ale nawet mówić i dowcipkować nieprzystojnie”; bo za równo godność człowieka, jak i karność wymaga, aby uczucia nasze i myśli były czyste, a sumienie żywe i czujne. Sumienie, poddane władzy ciemnych instynktów; umysł przepełniony brudnymi myślami, prowadzą do swawoli, anarchji, buntu, do upadku. Harcerz dlatego musi być czysty, aby stanąć na wyższym szczeblu rozwoju, aby młodość zachował do siwego włosa, a z nią zapal, który z doświad-

zeniem życiowym cuda będzie tworzył, przetwarzając i umacniając duszę, a ponieważ alkohol i tytoń niszczą wolę i poddać mogą pod władzę niższych pobudek, harcerz stroni od tych trucizn. „Chce, jak mówi komentarz, zachować zdrowie i siły dla siebie i dla dobra ogółu, i pragnie dawać dobry przykład innym, przyczynić się do rozszerzenia zasad wstrzeźliwości, przez to do zmniejszenia spustoszeń, jakie złe nałogi sprawiają pośród szerokich warstw narodu...”.

Szczególniej doniosłą rolę odgrywa tutaj zasada niepicia i niepalenia, jaką stosują miliony skautów i skautek całego świata. Aby

„Harcerze na wodach”.

Mija siedem lat od czasu, kiedy harcerskie łodzie rozpoczęły uprawianie turystyki wodnej śródlądowej.

Początkowo nieśmiało, a z biegiem lat coraz poważniejsze, obozy żeglarskie organizowano w Harcerstwie.

Dość wspomnieć o takich wyprawach jak z Poznania do Kopenhagi, z Wiednia do Czarnego Morza, z Polski rzekami do Constancy, Obóz Dźwiński i te tak liczne i obfite w kilometry wyprawy naszych zastępów, po rzekach polskich, o których już wiele w „Harcerzu” czytaliście.

Polskie zwycięstwo, odniesione na Międzynarodowych Zawodach Skautowych na Węgrzech w 1928 r., ostatecznie wykazało, że nowa dziedzina pracy w Harcerstwie — woda, została opanowana.

Doceniając potrzebę zorganizowania harcerskich jednostek wodnych, Główna Kwatery Męska, trzykrotnie organizowała harcerskie konferencje żeglarskie.

W dn. 1.I.1930 r. Naczelnik G. K. M. powołał do życia „Referat Drużyn Żeglarskich przy Wydziale Wychowania Fizycznego”, G. K. M., który obecnie przekształcony został na „Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich”, G. K. M. mianując hm. Witolda Bublewskiego, kierownikiem tego wydziału. Przeprowadzono rejestrację Drużyn i zastępów żeglarskich na terenie Polski, oraz wydano „Przepisy, dotyczące organizacji ośrodków żeglarskich w Harcerstwie, (Rozkaz Nacz. G. K. M. L. 9, z dn. 10.IV.30 r., Wiadomości Urzędowe Nr. 5, 1930 r.). Wspomniane przepisy zaakceptowane zostały przez P. U. W. F. i P. W. i M. W. R. i O. P., oraz uzgodnione z Polskim Związkiem Żeglarskim i p. generałem Zaruskim — jako rzeczoznawcą.

Skonkretyzowano cel i zadanie drużyn, oraz ustalono podział administracyjny.

zrozumieć rewolucję moralną i społeczną, jaką stopniowo przygotowują coraz liczniejsze szeregi harcerskie, trzeba wziąć pod uwagę wszechstronne badania naukowe ostatnich kilkunastu lat nad złowrogim oddziaływaniem alkoholu i nikotyny na ludzi i społeczeństwa. Degeneracja fizyczna i moralna pokoleń; choroby umysłowe; zbrodnie, wypełniające więzienia — są to owoce tych używek złowrogich, a tak dostępnych, niestety, szczególnie zaś alkoholu.

Wystąpienie harcerzy i harcerki jest w tem oświeceniu czynnikiem prawdziwego odrodzenia świata.

Dr. Harcmistrz.

Zasadniczo drużyna składać się powinna z 4 zastępów po 8-miu harcerzy, 2 przybocznych i drużynowego.

Ze względu na bezpieczeństwo, oraz warunki służby, wymagającej większej sprawności fizycznej, do drużyn żeglarskich może być przyjmowana młodzież po 15 latach życia.

Pragnąc drużynie, jako jednostce, nadać większe znaczenie, grupy liczące mniej niż 4 zastępy, nazwano poddrużynami.

Zastęp tak jak w drużynach lądowych będzie tworzył podstawową komórkę organizacyjną, i musi posiadać jeden lub kilka obiektów pływających, które wszystkich harcerzy muszą jednocześnie pomieścić, a więc 4 kajaki dwuosobowe, 2 żagłówki po 4, szalupa na 8-miu i t. p.

W sprawach organizacyjnych drużyny żegl. podlegają narówni z lądowymi, a więc K. H. i K. Ch., natomiast mogą bezpośrednio zwracać się do Kierownictwa D-n. Żegl. w G. K. M. lub K. Ch. po porady i wskazówki ściśle związane z pracą wodną.

G. K. M. przywiązuje dużą wagę współpracy rzeczoznawców z drużynami, należy więc wykorzystać wszelkie stosunki z oficerami marynarki, saperów i instytucjami żeglarskimi i zajmującymi się sportem wodnym.

Drużyna wszelkimi siłami powinna dążyć do wyszkolenia jaknajwiększej ilości instruktorów harcerzy, w tym celu wykorzystywać trzeba kursy żeglarskie, organizowane przez G. K. M.

W chwili rozpoczęcia organizowania placówki żeglarskiej, należy o tem powiadomić K. Ch., która obejmuje kontrolę nad jej pracą.

Po stwierdzeniu, że drużyna odpowiada wszelkim wymaganiom, stawianym jednostkom żegl., K. Ch. stawia wniosek do G. K. M. o nadanie tytułu d-nie, „drużyny żeglarskiej”.

Wielką uwagę należy zwrócić na pływanię—pamiętając że w wielu wypadkach życie będzie uzależnione, od posiadania tej umiejętności.

Drużyny i poddrużyny żeglarskie noszą granatowe bluzy, także spodnie krótkie do kolan (spodnie długie wolno drużynom nosić za specjalnym zezwoleniem dha Naczelnika G. K. M.). Bluzy kroju marynarskiego z kołnierzem niebieskim, obszytym trzema białymi taśmami.

Nakrycie głowy — granatowy beret z lilijką na kotwicę.

Drużynowi (nieinstruktorzy mianowani) oraz pierwszy, drugi—przybocznicy noszą granatowe dwurzędowe marynarki z sześcioma ciemnymi guzikami, z naszytymi oznakami funkcji. Spodnie takie, jak cała drużyna. Nakrycie głowy — czapka typu marynarskiego, z czarnym daszkiem i czarną morową wstążką, (na czapce kotwica z lilijką bez żadnych palm i t. p. haf-tów).



Harcmistrz Witold Bublewski Kierownik drużyn żeglarskich w Głównej Kwaterze Harcerzy.

Strój zimowy stanowi — kurtka granatowa, lub wiatrówka, jednakowa dla całej drużyny, jeśli spodnie krótkie — kolana osłonięte pończochami.

Zastępy żeglarskie przy drużynach „ładowych”, noszą berety oraz oznaki takie, jak drużyny żeglarskie, oraz granatowe marynarskie kołnierze z trzema białymi taśmami na zwykłej harcerskiej koszuli, jednakowego koloru z drużyną „ładową”, do której dany zastęp ma przydział.

Wyszkolenie harcerzy w drużynach żeglarskich, rozpocząć się powinno od sprawności pływania, ewentualnie jej nauki.

W ciągu zaś całego okresu ćwiczeń na wodzie, trzeba bardzo skrupulatnie przestrzegać niżej podane przepisy uchwalone na II Konferencji Żeglarskiej:

1. Do łodzi wiosłowej dopuszczony być może harcerz który potrafi przepłynąć (dobijając do brzegu) połowę nurtu rzeki na której odbywają się ćwiczenia. Na wodach stojących (morze, jeziora i t. p.), wymaga utrzymanie się na powierzchni wody przez 15 minut.

2. Do łodzi żaglowej dopuszczony być może harcerz, który umie wiosłować i potrafi przepłynąć całą szerokość nurtu rzeki na której odbywają się ćwiczenia żeglarskie, lub utrzyma się przez 25 minut na wodzie stojącej.

3. Ćwiczenia i nauka pływania odbywać się powinna według instrukcji wydanej przez G. K. M.

4. Ćwiczenia żeglarskie, wiosłarskie i pływackie powinny się odbywać pod kierunkiem do tego upoważnionych instruktorów.

Specjalną uwagę należy zwrócić podczas nauki jazdy na kajakach i t. p. łatwo wywrotnych łódkach. Na tych ostatnich udzielać pozwolenia jazdy tylko dobrym pływakom obeznanym z żywiołem wodnym. Wykluczone są wszelkie brawurowe popisy, podjeżdżanie pod statki i łodzie poruszane siłą mechaniczną, a będących w ruchu.

6. Podczas szkolnych ćwiczeń na łodzi lub yachcie powinna być taka ilość wyszkolonych Harcerzy, którzyby w razie potrzeby pod kierunkiem sternika danego obiektu doprowadzili do portu.

7. Łodzie powinny być zabezpieczone przed zatonięciem przez umieszczenie na rufie i dziobie odpowiednich komór powietrznych, zdolnych do utrzymania danego obiektu wraz z całą załogą na wodzie, lub wyposażone w odpowiednią ilość pasów korkowych lub innych środków ratunkowych.

8. Sternicy powinni pamiętać, iż są odpowiedzialni za życie i bezpieczeństwo przebywających na statku i w razie niebezpieczeństwa uczynić muszą wszystko, co jest w ich mocy, aby uchronić życie osób będących na pokładzie danego statku.

Śmiało można powiedzieć, że harcerskie żeglarstwo i turystyka śródlądowa systematycznie i stale się rozszerza i jest na jaknajlepszej drodze rozwoju.

Przed harcerstwem otwiera się jeszcze jedna poważna dziedzina pracy — morze.

Początki już zrobione. Tegoroczny kurs Morski w Ośrodku Morskim w Jastarni zgromadził 45 harcerzy, (na 432 kandydatów), którzy po raz pierwszy zetknęli się z potężnym, tajemniczym żywiołem.

Oceniliśmy i poznaliśmy swe siły i zupełnie zdajemy sobie sprawę, że wyszkolenie nasze nie stoi na poziomie jacht klubów, że nie mamy jeszcze kapitanów - harcerzy, którzyby potrafili prowadzić jachty morskie zupełnie samodzielnie.

Ostatni kurs wyszkolił jednak dobrze załogi, a lata najbliższe napewno dadzą możliwość otrzymania kilku dyplomów „kapitanów małej żeglugi”.

Kursy morskie bezwzględnie musimy należycie wykorzystać, do ćwiczeń praktycznych, zaś okres zimowy powinien nas zastać przy poznawaniu teorii nauk niezbędnych do ogólnej wiedzy żeglarskiej.

Mamy wielkie walory, które dopomogą nam w pracy, młodość, odporność na niewygodę, głód i chłód. Jesteśmy dość odważni, zrównoważeni, silni fizycznie i duchowo — to są

podstawy do walki tak poważnej — jakiej morze wymaga.

Będziemy dążyli do wytworzenia typu „harcerza - żeglarza”, a nasi przewodnicy duchowi napewno się na nas nie zawiodą.

A więc starsi harcerze — na pełne morze! Młodzież zaś na łodziach rzekami i jeziorami ku morzu.

W. Bublewski.

Zastęp żeglarski na kajakach.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

Doświadczenie zdobyte w ostatnich wędrówkach kajakami uczy, że najprzyjemniejsze, najmniej sprawiające kłopotu w organizacji są wodne obozy przy udziale 3, najwyżej 4 kajaków dwuosobowych.

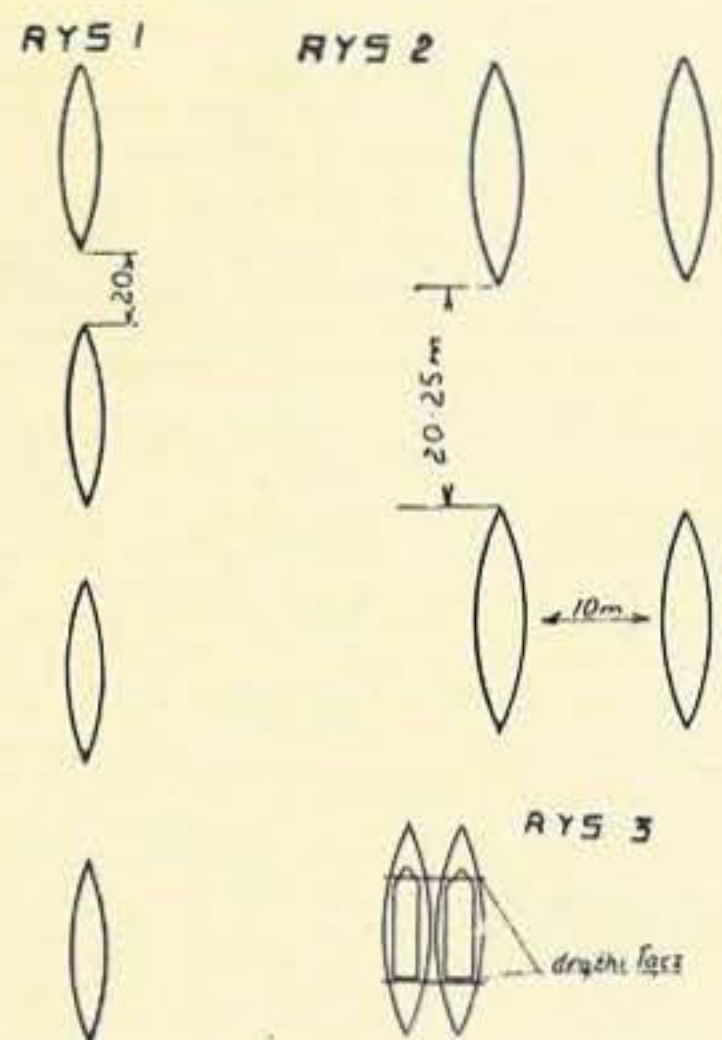
Z SONETÓW PATETYCZNYCH.

MORZE.

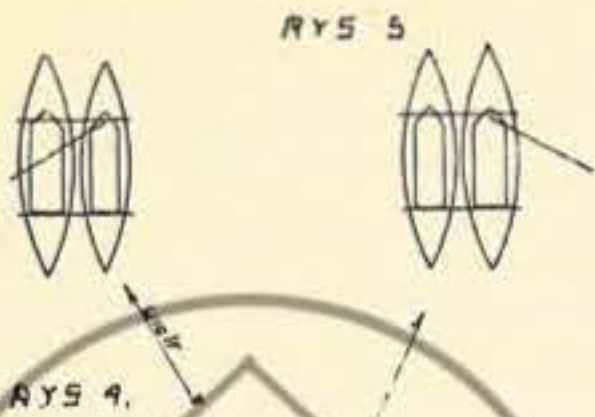
Fale siwe, perłowe, zielone, tęczowe,
Objęte ruchem ciągłym, jak oddech olbrzyma,
Śniącego w długiej nocy widma gorączkowe,
Których zgonić nie może, choć je ciągle ima...
Miotły biją bez końca o brzegi tragiczne,
Wciąż rodzące bezplodnie swe żale echowe
Na fale roztańczone, rozśmiane, przeliczne,
Rzucające w świat ciemną, gwarliwą wymowę...
Cały się rozplynąłem w ruchliwym przestworze,
Ni początku mu patrząc ani widząc końca;
Cały się zamieniłem w okrzyk, w którym fale,
I płąsy barw, i zgiełk wód wieczny, i blask słońca
W niewyrzekniony, jak sen, czar się zwały, w chwale,
Która ku tobie porywa, jak dziw, w morze!

większej wodzie, 100 metrowa odległość jest krańcową możliwością rozciągania się zastępu. Na rzekach małych, odległość ta, może wynosić do 300 m.

Najlepiej płynąć parami rys. 2., w miejscach wąskich „szykiem torowym” rys. 1.



Zasadniczo na 1-ym kajaku jedzie zastępowy, na ostatnim jego zastępca, który widzi co się dzieje na każdym kajaku. Zastępowego nie wolno wyprzedzać.



Wielką pomocą i urozmaiceniem w dalszej wycieczce są pomysłowe wiatry, które bezwzględnie trzeba wykorzystywać.

Kajak pojedynczy, może zupełnie dobrze posuwać się za pomocą żagla, jednak w wędrówce całego zastępu, należy przyjąć za zasadę, jazdę parami (bezpieczeństwo, przyzwy-

czajenie do skoordynowania działania w kilka załóg).

Dwa kajaki (jednakowego typu) łączymy ze sobą, drążkami drewnianymi rys. 3, aby umożliwić pojedyncze przechylenie się kajaków ze sobą powiązanych.

Rozpinamy żagiel (od 2 do 3 m²) najlepiej typu „Marconi”.

Wiosło kajakowe, lub specjalnie do tego celu spreparowane, służy jako ster.

Zabezpieczywszy płachtą namiotową otwory w kajaku przed „bryzgami” fali, można zupełnie bezpiecznie żaglować.

Kajak żaglowy mało „dreifuje” (zbacza w kierunku wiatru) w lawirowaniu jest trudny, jak również nie może się posuwać ostro pod wiatr, lecz pełnym, w półwiatr i „bagszta-giem” łatwo idzie naprzód rys. 4 i 5.

Często stosuje się w żegludze kajakiem „miecze” wypuszczane z obu stron kajaka, lecz one raczej nadają się do jazdy sportowej — krótszej niż do kilkuset kilometrowej turystycznej wyprawy.

Żegluga z żaglem daje wiele zadowolenia jest zupełnie niemęcząca, stwarza ciekawe, czasem pełne emocji chwile, a mijane na brzegu słupy kilometrowe świadczą, że płynięcie się naprzód.

W. B.

Przed stu laty... podał T. M.

„Dnia 30 marca o północy, po moście, wyłożonym słomą, wymykały się chyłkiem wojska polskie na Pragę i zajmowały zaraz wyznaczone im stanowiska... Gęsta mgła, panująca nazajutrz, do ostatniej chwili osłaniała ruchy wojsk polskich i dopiero uderzenie gen. Rybińskiego, który, okrążywszy pozycje nieprzyjacielskie, zaatakował strażę rosyjskie pod Kawęczynem, wyrwały Geismara z nieświadomości. Posyła on strażom swoim posiłki, ale w tejże chwili otrzymuje raport, że znaczne siły polskie ciągną ku niemu drogą bitą od Grochowa. Nieprzygotowany na atak z dwóch stron, Geismer usiłuje się bronić, ale nacierany mocno, pozostawia cztery działa, dwa sztandary, licznych jeńców i czempredzej uchodzi”.

(St. Śliwiński. Powstanie listopadowe).

MARZEC 1831. Zastój w działaniach wojennych. Nowy wódz Skrzynecki decyduje się rozpocząć ofensywę i 31.III. wojska polskie zdobywają Wawer i Wielkie Demby.

Do „księgi tropów”.

Do tropów pozostawionych przez człowieka, zaliczyć też należy ślady wszelkich pojazdów, któremi się człowiek posługuje. A więc ślady: wozu, samochodu, motocykla i roweru. Pomijamy tu jazdę wierzchem na koniu, mule, i ośle, gdyż to wkracza już w dziedzinę tropów zwierzęcych.

Ślad wozu stosunkowo łatwo tropić. Siła odcisku powie nam czy wóz jest ciężko naładowany. Nierzadko dowiemy się, co na nim wieziono, zwłaszcza gdy wóz trzęsie się po wyboistej drodze. Ileż to razy „siejce” po drodze woźnica to, co wiezie w worku, który się przetarł, o co bardzo łatwo, zwłaszcza gdy wóz został źle naładowany.

Kierunek wozu, wskażą nam kopyta zwierząt pociągowych (koń, wół, osioł, czasem kozy).

Szybkość — wskaże rozpiętość i rodzaj (klus, galop, stęp), śladów zwierząt pociągowych, oraz odpryski błota, gliny, kamyków i t. p.

Tropiąc ślad samochodu, należy przede wszystkim odróżnić samochód osobowy od ciężarowego, co daje się dość łatwo uskutecznić (siła odcisku, czasem podwójne tylne koła, w zimie łańcuchy na kołach, by nie ślizgały się).

Kierunek wskażą nam, kamienie, kamyki, drobne, kije przejechane i t. p. kamyk zostaje ze swego miejsca posunięty lekko wprzód, a potem odrzucony wtył, co się wyraźnie uwidoczni, jeśli miał poprzednio swe łożysko w gruncie. Jeśli koło samochodu natrafia na więk-

szy, mocno osadzony kamień, to zeskakuje zeń spłaszcza się wskutek ciężaru, i w tem miejscu jest widoczne rozszerzenie opony. Z której strony kamienia, czy danej wyniosłości znajduje się to rozszerzenie, w tym kierunku jechał samochód. To samo zachodzi w wypadku śladu motocykla i roweru. Tutaj jednakże i w inny sposób możemy rozpoznać kierunek. Najlepszy nawet cyklista nie utrzyma się na idealnej linii, zawsze będą widoczne zboczenia — czy to wskutek drgnięcia ręki, przechylenia się, lub zeskoczenia z kamyka, i wtedy na tropie jest widoczne dość silne odchylenie linii koła przedniego, od prostej linii koła tylnego. Powoli dopiero, kątem bardziej ostrym, wraca koło przednie, do linii prostej. Ten właśnie kąt ostry i dłuższy, wskazuje nam kierunek.

Tropiąc pojazdy mechaniczne oraz rower, należy zwrócić uwagę na motyw (wzgl. ewentualne starcie) opon gumowych. To ułatwia rozpoznanie śladu.

Gry: I. Zastęp cyklistów wyrusza w pole. Zastęp tropiacy stara się określić kolejność jadących, zapoznawszy się poprzednio z motywami opon cyklistów.

II. Cykliści co pewien czas zmieniają rowery. Tropiacy starają się określić, kto z kim zamienił rower, zapoznawszy się poprzednio z śladami obuwi cyklistów.

III. W mieście. Jadą dwaj harcerze - cykliści, pierwszy z nich rzuca drobne kawałki kredy, które drugi przejeżdżając rozgniata. Tropiacy starają się określić kierunek jazdy. Gra możliwa na niezbyt ruchliwych ulicach.

Wędrowny Żóraw.

JAN MICHAŁSKI.

N a p a d.

Ku niemałemu swemu zdziwieniu członkowie Rady drużyny, siadając do wspólnego obiadu, zauważyli u Zbyszka, popularnie zwanego Wielorybem, gałązkę leszczyny za pasem, co dla włajemniczonych znaczyło: zbiórka Rady w gaju leszczynowym. Porachowano listki — pięć, a więc o godzinie piątej po południu.

W obozie wszystko odbywało się normalnie, według stałego programu dziennego. Około godziny czwartej min. trzydzieści zastępy wróciły z ćwiczeń na podwieczorek, by, następnie, już dowolnymi grupkami udać się na lubiane ogólnie rybołówstwo.

Gaj leszczynowy znajdował się w przeciwnej stronie jeziora za torem kolejki tartakowej, więc niebezpieczeństwo podsłuchu ze strony niepowołanych „czynników” w dużej mierze malało.

Krzewy leszczynowe, dość wysokie i rozrośnięte, tworzyły w pewnym miejscu jakby olbrzymią altanę, pełną seledynowego, jasnego światła. Tutaj odbywały się od czasu do czasu konspiracyjne zbiórki Rady.

Harcerze milcząc zasiedli w kucki. Oczekiwali na wodza.

Jakoż zjawił się po chwili: oczami porachował obecnych.

— Wszyscy, rzekł z zadowoleniem, poczem wyjął z torby mapę jeziora i krótko przystąpił do rzeczy.

— Jak wam wiadomo, Zawiszacy, zamieszkujejący przeciwny kraniec jeziora przechwalają się swą bogatą flotylą. Wciąż zdaje się im, że niepodzielnie są panami jeziora, — a my, — szczerami ładowcami, z którymi niebardzo nawet jest o czem porozmawiać. Pewnie, nie mamy ani takich luksusowych łodzi, jak oni, ani takiego kompletnego i bogatego łakelunku*, bo łodzie budowaliśmi sami, a nasze żagle szyte są ze starych, płóciennych reklam. Trudno, nie od razu Kraków zbudowano. Przyjdzie czas, że i nas będzie stać na kupno rasowych łódek.

Nie zapominajmy jednak o tem, że mamy za sobą cztery lata nieprzerwanej pracy na wodzie, kilka poważnych wypraw śródlądowych, pięćset złotych złożonych do Komitetu Floty Narodowej. To też chyba coś znaczy. Ale odbiegam od tematu.

Trzeba im dać „w skórę”, żeby nauczyli się nas, starych żeglarzy, szanować. Nie możemy pozwolić na to, by żółtodzioby natrząsały się z naszej flotylli, którą w tak ciężkich warunkach i z takim ogromnym nakładem pracy własnoręcznie wybudowaliśmy.

Pomyślcie, w jakim sposób dać naszym, skądinąd miłym sąsiadom, odpowiednią nauczkę.

*) Ożaglowania.

Milczenie zaległo Radę.

Podniósł się Władek.

— Hallol Salceson wygłosi exposé.

— Mam projekt...

— Napewno kapitalny, przerwano mu.

— Tak, właśnie że kapitalny, odparł ze złością.

— No, zacznijże wreszcie!

„Salceson” zmrugał oczy i ręce podniósł do góry.

— Jeżeli przyjrzymy się starożytnym Rzymianom.

— Dlaczego nie Grekom?

— Grekom też.

— To zobaczymy...

— Nic nie zobaczysz, bo masz zamknięte oczy.

— Streszczaj się, Salcesonie.

— Ależ ja jeszcze nie zacząłem mówić, bronil się

mówca.

— Tembardziej się streszczaj.

— Nic nie rozumiem.

— To siadaj, pocoś wstał?

— Żeby wam

powiedzieć...

— Najpierw o starożytnych Rzymianach, potem o Grekach, wreszcie dowiedzieliśmy się, że nic nie rozumiesz.

Do dialogu wmixował się Wieloryb.

— Jak wam nie wstyd w ten sposób traktować zebrania Rady. Powiedz „Salcesonie” bez wielkich wstępów, ot tak prosto o co ci chodzi.

— Już starożytni Rzymianie...

— i Grecy, dodano chórem.

— I Grecy, powtórzył „Salceson”, nie zbity z tropu, uważali zemstę...

— za rozkosz bogów, wrzasnął chór,

— za rzecz niegodną człowieka.

— Ty jesteś pierwszym Grekiem, który to zdanie wygłosił. Panowie, jak będzie po grecku salceson?

Niestety, nikt z obecnych specjalnie językiem greckim się nie zajmował.

— Poruszasz sprawę z bardzo ciekawej strony. To też z przyjemnością mogę ci zakomunikować, że nawet nie przeszło mi przez myśl, żeby planować akt zbiorowej zemsty. Traktujemy rzecz zasadniczo z humorem i po harcersku.

— Myślałem... i machnąwszy ręką Władek usiadł.

— Ja znów myślę zaczął Stach, że najważniejszym sposobem dania im „nauczki”, byłoby zwrócić im uwagę na niewłaściwość podobnego traktowania naszej drużyny, a jeśli to nie poskutkuje, zwrócić się do Komendy z prośbą o interwencję.

— Projekt w zasadzie dobry — tylko... zbyt „ładowy”, zauważył Wieloryb.

Stach uśmiechnął się łobuziście.

— Zbyt wielkie nawadnianie projektów zdradza pewne, jakby tu powiedzieć — rozwodnienie zwojów móz-

gowych. Nie gniewaj się, ale mam pewne obawy, że niedługo będziesz wyjmował rybki z ust, jak z akwarjum w Rybkolu.

— Wieloryb, broń się, nie daruj — wołano!

— Ciszej, do pioruna, przecież to Rada, a nie posiedzenie redakcji gazetki obozowej.

— Brawo, Wieloryb, no, Stachu, wielki redaktorze małej gazetki — poszukaj sobie suchej jakiejś gałęzi i nie przeżyj wstydu.

Stach chciał odciąć się, lecz przerwał mu Zbyszek, który po kolei zwracał się do członków Rady z zapytaniem, czy mają jakie projekty.

— Józek?

— Nie.

— Anton?

— Też nie.

— Jerzyk?

— Poco mam trudzić mózg, kiedy wiem, że przyszedłeś tu z gotowym planem. Czyż nie tak?

— Zgadłeś. Przypuszczałem tylko że może będziecie mieli coś lepszego. A więc słuchajcie, uważam, że na odpowiedniejszym rozwiązaniem sprawy będzie urządzenie nocnego napadu na obóz Zawiszaków i porwanie łodzi.

Niech przydrąlą później do nas piechotę, jak szcury ładowe, wtedy będziemy z nimi pertraktowali. Cóż wy na to?

Rada spojrziała po sobie.

— Dobrze. Tylko, czy nie będzie to kawał dla nich zbyt ciężkostrawny, nie zapominajmy, że tak oni, jak my jesteśmy harcerzami, zauważył Stach

— Właśnie to będzie po harcersku. Świetna myśl, takie wodne pochodzenie, zapalili się do projektu Anton.

Jerzyk ziewnął.

— Mów Wielorybie o detalach, szkoda czasu na dyskusję. Najlepiej zrobisz, jeśli od razu wydasz rozkazy.

— Niech i tak będzie. Nachylenie się nad mapą przystępuję do rzeczy.

Jezioro, jak widzicie ma kształt rogala. Na jednym jego końcu usadowiliśmy się my, na drugim Zawiszacy. Rozdziela drużyny półwysep. Pod jego osłoną podpiłniemy za dnia do zakrętu. Naprzeciwko Rosochałego Rogu będziemy kilka godzin biwakowali. Placówkę przy łodziach wystawi zastęp „Bobrów”. Od strony ładu ubezpieczają nas „Wydry”, które oprócz tego wyślą dwóch ludzi na kajaku, jako patrol zwiadowczy w kierunku na wsie: Rosochaty Róg, Wiązy, Cimochowizne. Reszta drużyny w pogotowiu — łodzie przygotowane do natychmiastowego wyjazdu.

Prowiant suchy — konserwy mięsne, boczek, chleb, herbata w manierkach.

Szczegóły „napadu” jutro na biwaku. Pobudka o 8-ej, odbijamy od brzegu o godzinie 10-ej.

Usiadł.

— Podobasz mi się, Wielorybie, wyciągnął ku drużynowemu rękę Jerzyk, masz dyktatorską głowę.

Uścisnęli się serdecznie.

Anton przeciągnął się rozkosznie.

— Nareszcie będzie jakaś odmiana. Nie ubliżając ci, Wielorybie, można się było wściec z nudów. Dzień w dzień szkolenie i szkolenie „narybku”. Zbrzydło mi to całkowiec.

— Ale, ale, przypomniał sobie coś Zbyszek, nie mówiłem wam o najważniejszej kwestji. Mam takie dziwne wrażenie, że jest w drużynie ktoś, kto ma albo zadługi język i gada po okolicy o tem co się u nas ma zdarzyć, albo zdarzy. Jednym słowem ktoś zdradza nasze plany.

— Nie może być! O kim myślisz, przerwano.

— Narazie nic konkretnego nie mogę powiedzieć. Wy bliżej znacie swoich chłopców, bo macie ich blisko siebie, ja dzielę się tylko nasuwającymi spostrzeżeniami.

Plan szczegółowy za m. luty.

W zakresie próby na st. wywiadowcy.

I. Zbiórki, Ćwiczenia, Wycieczka.

II. Praca ideowa. 1) Gawęda. — „Przebudzenie”. Jako motyw weź sobie taką myśl: „Charakteru nie wymarzysz sobie, musisz go wykuć”.

1) Dobry uczynek indywidualny. Chłopcy założą sobie w notiesie kartkę, na której będą znaczyli codziennie wieczorem przed spaniem, czy zrobili dobry uczynek.

2) Dobry uczynek zbiorowy. (Np. zastęp zgłosi się do Zakładu św. Wincentego a Paulo i poda myśl a potem plan zorganizowania wieczornicy dla bezdomnych).

3) Praca nad sobą. Pokaż chłopcom jak wygląda plan dziennych zajęć i ucz ich aby wprowadzali go u siebie w życiu prywatnym. Niech zwrócą też uwagę na oszczędność czasu, karność myśli i języka. Rozwijaj w nich kult dla Matki.

III. Technika. Samarytanka, Terenoznawstwo, Tropienie, Musztra zwarta, Musztra polowa, Znaki indyjskie; sygnalizacja, szycie, palenie ogniska. Gimnastyka.

IV. Gawędy techniczne: 1) Alfabet Morse'a, 2) Ślad człowieka, 3) Podziałki na mapie, 4) Warstwice, kreski, opatrunek jałowy.

V. Ćwiczenie zmysłów: węchu, dotyku, smaku, pamięci wzrokowej.

VI. Spiew: Wiązanka góralska, Szyldwar', Pionierzy, Poszło dziewczę po wodę, A mój ojciec był wojewodą, Ty ze mnie sztydzisz dziewczucho.

Pierwsza zbiórka.

Po rozpoczęciu zbiórki, sprawdzenie obecności i sprawdzanie wydanych rozkazów. Rozkazy: każdy wpisze sobie w domu do swojego notesu znaki indyjskie i nauczy się ich na pamięć. Postarać się o bandaż. Przeróbmy sztuczne oddechy.

Gawęda: Przebudzenie. (Książka Waterman. Newton. Jakim chłopiec być powinien. (Wyd. Gebethner i Wolff).

Ćwiczenie: Jeden z harcerzy rozbierze się do pasa. Zastęp po kolei pokaże na tym harcerzu tętnicę.

Gra: Dowódca. Jeden z harcerzy staje przed frontem zastępu i wydaje któremuś z kolegów rozkaz np. baczność, spocznij. O ile rozkaz został wykonany prawidłowo dowódca salutuje i staje w szeregu. Jego podkomndny zostaje dowódcą, wydaje rozkaz następnemu z harcerzy i t. d. o ile rozkaz źle wykonał, otrzymuje następną.

Turniej: Przed zbiórką przygotować dwie lub więcej lasek skautowych z umocowaną na jednym końcu miękką poduszkę lub dużą miękką gałkę. Zastęp dzieli się na dwie partje, w każdej partji zaś na ko-

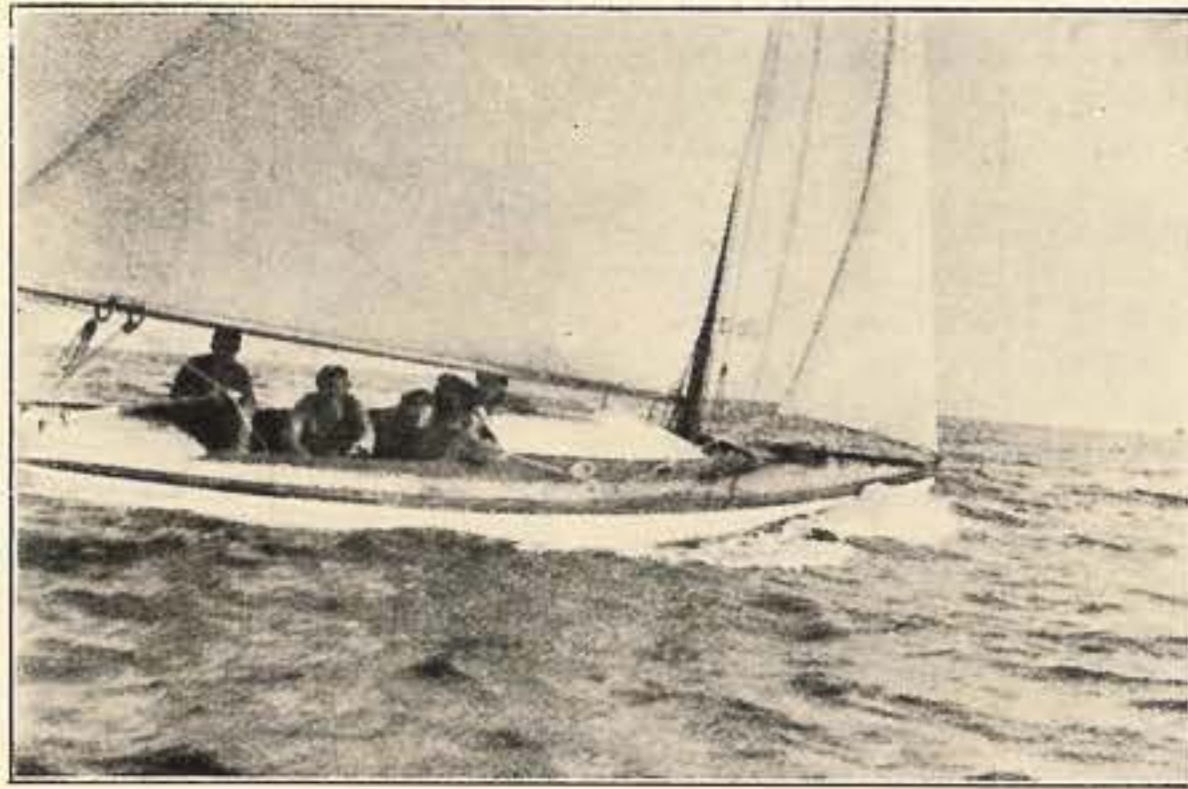
To też podczas całej wyprawy należy mieć baczne oko na ludzi, i uważać, by ktoś nie zepsuł całej sprawy.

— Tfu, splunął Anton, niechby taki zdrójca padł mi w ręce. Sambym go odprowadził na stację kolejową — bywaj bracie zdrow, baw się dobrze w Warszawie i kłaniaj się rodzicom.

Nazajutrz pogoda dopisywała. Wiatr również nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Jezioro pokryte małą, cicha falą srebrzyło się w słońcu.

Łodzie szły szykiem ubezpieczonym. Przodem, około pięciuset metrów przed strażą przednią pędził najbardziej lotny kajak, zaopatrzone na dzień w duże sygnałowe chorągiewki, na noc zaś w latarkę elektryczną.

(D. c. n.)



Na pełnym morzu... (Z Harcerskiego Kursu Żeglarskiego).

O zawołaniu harcerskim „Czuwaj!”

1.

Pozdrawiamy się i żegnamy okrzykiem: „Czuwaj!” Wnosi on wszędzie, gdzie się rozlegnie, nastrój rzeźkości i świeżości!

Miły dla harcerskiej braci, rozjaśnia twarze starszych, którzy myślą sobie z ulgą: „Chwała Bogu! Przecie wyrosnie pokolenie naszych dzieci na dzielnych ludzi!”, pełen treści bogatej, pobudza do zadumy dusze, umiłowane przez Boga i miłujące obowiązki na ziemi za dnia i zamyślenia niewypowiedziane o zmierzchu; odświeżający, jak struga źródlanej wody, jest pozdrowieniem, zachętą i przestroga.

Któżby obecnie chciał usunąć z ogólnego użycia ten okrzyk, który bez rozkazów i pro-



Z wędrowki żeglarskiej na Lotwę, 39 W.D.H.

pagandy, stał się powszechnym, stał się sam przez się harcerskim hasłem polskim? Jakże się nie witać dziarskim hasłem „Czuwaj!”? Jak kończyć zbiórki inaczej? Ono nadaje im głębokość w każdym czasie. Pozdrowienie i zachęta i rozkaz i przestroga — brzmią jednocześnie w tem hasle!

2.

Do popularności tego zawołania przyczyniła się, niewątpliwie, ta treść jego, głęboka i rozległa, choć raczej tylko przeznaczona, niż rozumiana należycie; ale drogocenny kamień rozbliska i nabiera stokrotnej wartości dopiero po starannem oszlifowaniu, a hasło, powtarzane przez wszystkich, a nie rozumiane dobrze, staje się z czasem, jak liczman wyarty, niecenionem i lekceważonem. Trzeba więc spróbować zdać sobie sprawę z wartości hasła „Czuwaj!”.

3.

Wartości te są wielorakie. Zdobyło sobie to hasło znaczenie dawnego rodowego zawołania; skupiło w sobie przypomnienie obowiązków harcerskich; zawarło przestrogi i ostrzeżenia przyjacielskie; stało się wypowiedzeniem zasady wszelkiej pomyślności.

Odczytując te wielorakie znaczenia, starając się dotrzeć do rdzenia treści i siląc się zawrzeć je w słowie, moglibyśmy wyprowadzić z onej naczelnej zasady „Czuwaj!” — szereg następujących zawołań:

„Jesteśmy rodem harcerskim: Skupia i wiedzie nas „Czuwaj!” — mówi nasze poczucie braterskie, nasza służba Bogu i bliźnim.

„Pamiętaj, żeś harcerzem!”... — ostrzega obowiązek służby codziennego dnia.

„Uważaj! Pilnuj się! Strzeż się!”... — troska się o nas duch czujności harcerskiej, stały przyjaciel nasz i towarzysz wierny.

„Bądź cierpliwym aż do końca!”... — zapewnia mądre doświadczenie życia.

Zabierzmy się tedy do rozważenia tych symbolów harcerskiego działania.

4.

„Czuwaj!” jest harcerskim zawołaniem rodowym, znakiem rozpoznawczym wtajemniczonych między obcymi, przyjaciół między wrogami, pracowników między obojętnymi; jest zachęceniem do walki i sztandarem, idącym na przód; jest znakiem ognistym, rytym w czasie i przestrzeni świata i Polski, natężeniem umysłów, gorącością serc, lotnością wyobraźni rzesz harcerskich, jak ongiś nad wojskami Konstantyna lśnił ogniami niebieskimi krzyż, znak: „In hoc signo vinces!”

„Czuwaj!” obejmuje tedy w jedną rodzinę, w jedną armję, w jeden zakon — wszystkich, którzy wykonują prawo harcerskie, stwierdzając przynależność do rodu harcerskiego.

Po wszystkie czasy istniały hasła, streszczone w niewielu wyrazach, zawierające istotę dążeń, wyznanie wiary, program małych i wielkich zrzeczeń i skupień ludzkich.

Hannibal prowadził swe hufce, ożywione okrzykiem: „Roma!”, a Napoleon przeszedł Alpy pod hasłem: „Moskwa!”, zaś Bolszewicy w r. 1920 szli, jak urzeczeni magicznem słowem: „Arszawa!”, gdzie czekało na wielu wszystko, o czem marzyli w głodzie, ucisku, nędzy i niedostatku socjalistycznego raju Marxa w Rosji.

Męczennicy na arenie Collosseum głosno, na klęczkach świadczyli żarliwemi ustami: „Pro Christo! Pro Christo!”...

Rody rzucały się na wroga w bitwach, w których szło zawsze o byt lub niebyt Pol-

ski, z okrzykiem rodowym: „Grady! Grady!” — wołali, np. bohaterzy Sienkiewicza.

I ziemię całe wołały w twarz wrogowi imię swej bliższej macierzy: „Lauda! Lauda!” — brzmiało nad zacnymi Butrymami, wedle słów arcymistrza powieści.

I oddziały wojsk odbierały ducha nieprzyjacielom, grząc z pełnych piersi: „Jarema! Jarema!” lub „Babinicz! Babinicz!”, a oddziały powstańcze rzucały się w 1863 r. na Moskale z okrzykiem: „Za Polskę! Jezus! Marja!”

Drużyny Żeglarskie.

Brześć n B. Dh. Szymon Korneluk po osobistym zetknięciu się z wodą przystępuje do ożywienia młodzieży tym ruchem. W 1926 r. powstaje z jego inicjatywy zastęp żeglarski, który już 3.II.1927 r. rozrasta się w I Drużynę Żegl. im. M. Jakimowskiego. Początkowy stan drużyny: ludzi 16, w tem z drugim stopniem 2, z trzecim 1, reszta bez stopni.

W pierwszych okresach pracy drużyna urzędująca wycieczkę po okolicy, bierze udział w konferencjach żeglarskich w Warszawie, wprowadza ustalone stopnie.

Bydgoszcz. Monopol na zagadnienie wodne wzięła tu Harcerska Drużyna Morska im. gen. M. Żaruskiego, złożona z młodzieży pozaszkolnej rzemieślniczej w wieku lat 17 — 21. Założył drnę ewik Zygfryd Majne dnia 1.IV.1928 r. Latem 1928 urzędująca drużyna w Sobiejuchach (nad jeziorem). Posiada własny kuter żaglowy, na którym urzędują wycieczki po Wiśle. W programie pracy przewiduje się wybudowanie przystani i składu na sprzęt, tudzież urządzenie obozu nad brzegiem morza.

Chelmno. Dotychczas istnieją tu tylko zastępy żeglarskie. Zastęp żegl. przy I Chelmińskiej D-nie Harcerskiej im. J. Poniatowskiego, został zorganizowany w 1928 r. przez dhów Rakowskiego i Głowackiego. Dh. Głowacki objął zastęp; pod jego kierunkiem budowano łódź żaglową, urządzono szereg wycieczek całodziennych i kilka nocnych, w chwili obecnej jest tendencją przekształcenia drużyny na żeglarską, ponieważ temu kierunkowi pracy sprzyjają warunki lokalne, brak jednak środków materialnych uniemożliwia urzeczywistnienie zamiaru.

Przy II D-nie im. gen. J. Hallera, pobudzono do życia zastęp dnia 7.IX.1928. Latem tego roku jeden z członków drny (Benedict Otton) odbył kurs żeglarski w Gdyni i z rozpoczęciem roku harc. objął zastęp żeglarski. Przerabiano materiał teoretyczny do czasu otrzymania w formie pożyczki użytej łodzi żaglowej z Torunia.

Czortków, oddz. Lwowski. Z początkiem roku harc. 1929 — 30 drużyna „Wilezat” im. M. Wołodyjowskiego, wniosła prośbę do Kom. Chor. o przemianowanie na „Rzeczna”. Obecnie, zarówno pod względem programowym jak i technicznym drużyna jest w stadium organizacji. Piękne i wygodne położenie nad Seretem, rokuje nadzieje na pomyślny rozwój drużyny, którą w obecnej chwili prowadzi dh Halkiewicz Zbigniew.

Gdynia. Ujęcie ruchu harcerskiego w organizację nastąpiło tu dopiero latem 1929 r. Jest ciekawem iż prawie jednocześnie powstają tu dwie drużyny, mianowane I Morska im. Władysława IV dnia 10 lipca i II Morska im. M. Beniowskiego w piętnaście dni po pierwszej.

Założycielami pierwszej d-ny są dh. dh. B. Porożyński, F. Żdiński i B. Mańczyk; drugą złożyli dhowie M. Kazimierowicz i E. Baranowski.

Takiem hasłem, dumnym wobec wroga, a pokornym wobec Ojczyzny, męskim, otwartym, jasnym i stanowczym, świadomem siebie i opanowaniem, jest sokole hasło: „Czołem!”

Takim orlim, skrzydlatym i drapieżnym, a zarazem ostrzegawczym i przyjacielskim — jest okrzyk nasz harcerski: „Czuwaj!”, znak rodu, armji i zakonu harcerskiego wszystkich ziem i krain polskich.

Obie drużyny pracują indywidualnie, przeprowadzając wyszkolenie ściśle harcerskie; w dniu 12 stycznia 1930 r. celem zjednoczenia wysiłków w zdobyciu środków materialnych i technicznych, i aby nadać morski charakter pracy harcerskiej nastąpiło porozumienie kierownictwa obu drużyn w wyniku którego obie drużyny tworzą jedną „I Morską Drużynę Harcerską w Gdyni im. Władysława IV”. Kierownictwo obejmuje drużynowy b.



Skauści morscy na Dżembori.

II Drużyna — dh. Mieczysław Kazimierowicz. Wprowadził pracę drużyny ma nadal charakter lądowy, a więc gry harcerskie, gimnastyka, boks, siatkówka, nie nawiązując kontaktu z morzem z braku taboru, jednak w programie jest zdobycie taboru, szkolenie w żeglarskim i wioslarstwie; uprawianie sportów wodnych. Drużyna ma obiecane poparcie Ligi Morskiej i Rzecznej i miejscowego komitetu W. F. i P. W.

Grudziądz. Żeglarsko zostało tu poważnie potraktowane przez Kom. Hufca, która dnia 15.VI.1929 r. zorganizowała „zastęp” z pośród starszych harcerzy. Zastęp wykazał natychmiast wielką żywotność: zorganizowano szereg wykładów teoret. do których angażowani zostali, jako wykładowcy, oficerowie marynarki handlowej, odbyto kilka wycieczek wodnych na wypożyczonym taborze, brano udział w Zlocie Narodowym w Poznaniu.

Program pracy zakrojony na szerszą skalę. Prowadzi się intensywną propagandę żeglarską wśród młodzieży, szkolenie przyszłych instruktorów, zorganizowanie kursów pływackich i warsztatów, w których własnymi siłami projektuje się stworzyć tabor wodny.

Gniezno. Dhowie Szalkowski i Małeki zorganizowali 4 marca 1928 r. drużynę morską w Gnieźnie, która pracuje długi czas bez nazwy. Niebawem na własność drużyny przeszła łódź żaglowa typu „Jol” z żaglem gąflowym 10 m², której poświęcenie odbyło się z wielką uroczystością. Drużyna brała udział w Zlocie Narodowym.

Inowrocław. Żeglarsko zajmuje się tu starsza harcerska, zorganizowana w zastęp. Urządzono szereg wycieczek do Barcina i Kruszwicy. Członkowie zastępu wybudowali własnoręcznie kajak trzysobowy spuszczonej na wodę z wielką uroczystością, oraz 4-osobową „Czajkę”.

Z WIĄZANKI PRAWA HARCERSKIEGO.

VI.

*Śpiewa nam step i szumi las
I fale mierz zmywają nasze ślady
I woła ziemia cudna kras —
Zielenią się pachnące kwieciami sady.
Idziemy ziemi! Nadszedł czas. —
Niosąc Ci dank harcerskiej Twej gromady
Idziemy już na step i las
I rozkwitnięte, pełne słońca sady.
J. Osiecki.*

Lwów. 14 Lw. Dna Żegl. po urządzeniu latem 1927 r. obozu wodnego: Sandomierz — Warszawa — Poznań, zasmakowała w sporcie wodnym i obecnie wszystkie wysiłki kierowane są w tę stronę, aby drużynę z lądowej zamienić na wodną. Terenem do ćwiczeń służy drużynie staw w Janowie, na którym mają być organizowane regularne ćwiczenia w pływaniu i żeglarskim.

Łomża. Po licznych reorganizacjach i przegrupowaniach w grudniu 1929 r. zostaje 6 Drużyna Żegl. im. Zawiszy Czarnego przeniesiona na teren Szkoły Rzemieślniczej i tu prowadzi pracę narazie organizacyjną pod kierownictwem dha Emsela Ryszarda.

Łowicz. W roku 1928, dh. phm. Gumiński Tadeusz przekształcił 1 H. D. im. J. Poniatoskiego na drużynę żeglarską. Zaraz w okresie zimowym przystąpiono do przerabiania materiału teoret., historii dostępu Polski do morza i t. p. Latem udział w Zlocie Nar. w Poznaniu i w zawodach wodnych. Po powrocie urządza się wycieczki lokalne. Drużyna korzysta z moralnego i finansowego poparcia tut. oddz. Ligi M. i Rz. urządza uroczystości, imprezy propagandowe, odczyty.

Pułtusk. D. H. im. Czarnieckiego od 1913 r. do 1926 pracuje „ładowo”. Z chwilą nabywania dwóch kajaków i łodzi spacerowej chłopcy wykazują zainteresowanie sportem wodnym; urządza się liczne wycieczki po

okolice. W r. 1928, starsi chłopcy biorą udział w mieszanej wycieczce wodnej. Jednocześnie odbywa się dwutygodniowy obóz stały drużyny nad jez. Wigry. Powrót wodą do Pułtuska. Drużyna dąży do powiększenia własnego taboru, musi jednak walczyć z trudnościami finansowej natury.

Poznań. I Drużyna Wilków Morskich ma charakter organizacji poważnej, prowadzi pracę planową i metodyczną. Jako drużyna harcerska istnieje już od 1919 r., jako morska od 1.X.1925 r.

Już w 1922 r. urządzono wycieczkę wędrowną wodną wzdłuż wybrzeża morskiego. Impuls do pracy wybitnie morskiej, zrodził się na 4-tygodniowym obozie w Bolechowiu w r. 1921. Już w roku następnym drużyna jedzie na własny obóz do Dębek nad morze. Po powrocie z obozu opracowano regulaminowe podstawy pracy. W ciągu zimy 1925/26 organizuje się kursy pływania i żeglarski przy udziale oficerów mar. handl., jako sił fachowych. Na zakończenie kursu druż. jedzie latem 1926 do Redłowa pod Gdynią, gdzie w szkoleniu praktycznym idzie na rękę Dowództwo Mar. Woj. dając do dyspozycji niezbędny tabor wodny. Po skończeniu kursu terenem dalszych ćwiczeń staje się Warta. Rok 1926-27 wykorzystany jest na przygotowania do II Złotu Międzynarodowego w Kopenhadze, dokąd drużyna wysłała 6 harcerzy z Poznania „Rybitwą”. W międzyczasie dwie żagłówki obiegają trasę: Poznań — Warszawa — Bydgoszcz.

W roku 1928 Kom. Chor. organizuje II kurs morski w Redłowie. W 1929 r. widzimy drużynę na Zlocie Narodowym w Poznaniu.

Imprezy tego roku są zakończone tradycyjnym szlakiem jednej łodzi z Poznania do Gdyni, oraz wycieczką kajakową po jeziorach wielkopolskich.

Dla wyszkolenia sobie młodego narybku, stworzono przy drużynie pluton „Wilecząt Morskich” w wieku lat 13 — 15. Przystąpiono do systematycznego szkolenia w pływaniu, przerabia się programy P. W. oraz ćwiczenia sportowe w szerszym zakresie (szermierka, saneczkarstwo, łyżwiarstwo).

W tej chwili stoi drużyna wobec zagadnienia poważnego, wymagającego niezwykłych wysiłków i propagandy, mianowicie wybudowanie kosztowne 70.000 zł. wzorowej przystani w Poznaniu. II Drużyna Morska im. komandora Fl. Hłaski, została przekształcona 1.X.1926 r. z 22 D. H. z inicjatywy dha Hermella, ówczesnego kierownika wydz. morskiego przy K. Chor.

Z braku własnego lokalu drużyna urządza początkowo zbiórki w sali parafialnej św. Wojciecha, przystani W. K. W. lub u członków drużyny.

R. 1926. — Drużyna urządza obchód 299 rocznicy zwycięstwa pod Oliwą.

R. 1927. — Wycieczka propagandowo - krajozn. do Bydgoszczy oraz regaty Toruń — Tczew — Gdynia (drużyna zdobywa II miejsce na Albatrosie). Latem kilku członków odbywa praktykę w Przedsiębiorstwie „Żegluga Polska”.

R. 1928. Złot Drużyn Morskich w Kątniku w maju. W czerwcu i lipcu drużyna urządza wycieczkę wodną z Poznania do Gdyni, oraz wysyła uczestników na obóz morski w Gdyni, zarządzany przez Pozn. Eskadrę Morską.

Przemysł. Dzięki niestrudzonemu wysiłkom dha Heila Edwarda i jego doświadczeniu, które nabywa z każdym rokiem praca żeglarska rozwija się imponująco. Drużyna Harcerska im. Jana z Kolna, początek swoich imprez, dziś nam już dobrze znanych, bierze z wycieczki wodnej, prowadzonej przez dha Heila pod barwami H. K. S. „Czuwaj” z Przemysła do Warszawy w lipcu 1924 r. W następnym roku istnieje już zastęp żeglarski i z Przemysła jedzie już do Gdańska i Gdyni pod tem samym kierownictwem.

Od r. 1926 datuje się początek wytwórczości drużyny celem zaopatrzenia w sprzęt niezbędny, warsztaty, oparte na zasadach handlowych prosperują dobrze, zaspakajając potrzeby własne i dając dochody pieniężne.

W r. 1928 12 członków drużyny wyrusza ze Sniatynia szalupami własnej roboty na „dalekie Czarne Morze”: Prutem i Dunajem. Na miejscu dwutygodniowy obóz morski w Konstancy.

Po powrocie drużyna nabiera rozgłosu, zyskuje zaufanie starszego społeczeństwa, które, zorganizowane w K. P. H. udziela pomocy w realizacji dalszych planów. Plany są poważne, bo oto opracowano projekt własnej przystani, przystąpiono do pracy w tym kierunku i już w 1929 roku wykonano roboty, za 8 tys. zł. czyli połowę przewidywanych kosztów.

Na Złot Nar. 1929 r. udaje się drużyna wodą do Poznania, stamtąd na obóz morski do Swarzewa.

Podczas zlotu buduje szalupę pod hangarami. W poświęceniu jej biorą udział wybitni działacze Z. H. P.

Sambor. Zastęp „Rekinów” przy I d-nie harc. im. Piłsudskiego, pracuje wytrwale nad zdobyciem sprzętu żeglarskiego i wyszkolenia wodnego. Na Złot Narodowy do Poznania udano się szalupą zbudowaną własnoręcznie.

Suwałki. Wrzesień 1926 — przekształcenie 1. S. D. H. na drużynę wodną. W roku następnym kurs morski i P. W. nad Wigrami, oraz I wycieczka wodna (5 dni).

Lato 1928 r. II wycieczka wodna (3 dni), żeglarski kurs nad Serwami.

Latem 1929. III wycieczka wodna. Trasa przeszła 1000 klm. (Suwałki — Poznań na Złot. Nar.). Drużyna zorganizowała warsztaty, w których chłopcy wyrabiają kajaki.

Toruń. 3 Drużyna żeglarska im. Jana z Kolna, przekształcona została na żeglarską we wrześniu 1927 r. z dotychczasowej III im. Bolesława Chrobrego. Początkowo trudności natury finansowej nie pozwalały na kupno łodzi, lecz powołany do życia komitet złożony z ph. Tadeusza Macieżyńskiego, ph. Władysława Sieradzkiego, ph. Teodora Żuchowskiego, na jesieni 1927 r. zebrał fundusze, zakupił i przekazał d-nie łódź żaglową. W 1928 r. Drużyna zorganizowała kilka wycieczek wodnych do Ciechocinka, Nieszawy i nad morze. Na wiosnę tegoż roku dzięki subwencji udzielonej przez Zarząd oddziału nabyto jeszcze dwie jednostki pływające. Lato 1928 r. zastaje drużynę w 14-tu dniowym obozie w Widlicach nad Wisłą, po ukończeniu którego 10 harcerzy dopłynęło do Gdyni łodziami. Na jesieni staraniem Dh. Krukowskiego zorganizowano zimowy kurs żeglarski — teoretyczny. Wykładowcami na kursie byli podchorążowie — harcerze z oficerskiej szkoły Marynarki Wojennej. 1929 r. w styczniu — kurs żeglarski i reorganizacja zastępów. Zastępy otrzymały łodzie dla swych załóg i przystąpiły do remontu.

Podczas zagrażającej powodzi D-na organizuje pogotowie. W maju razem z Towarzystwami wioślarskimi następuje otwarcie sezonu. Niedziele przepędza d-na na ćwiczeniach żeglarskich i wioślarskich.

W czerwcu harcerze z d-ny są instruktorami na kursie Ośrodka W. F., drużyna używa swego taboru dla kursu.

W lipcu zorganizowano obowiązkowe lekcje pływania dla członków d-ny, oraz obóz w Gdyni.

Tczew. 10 stycznia 1929 r. powstaje tu przy Szkole Rzemieślniczo - Przemysłowej III Drużyna Harcersko - Morska im. kr. Jana Sobieskiego dzięki zabiegom p. por. Kazimierza Konopki, prof. Szkoły Morskiej, oraz dha Jana Czarnieckiego.

Już w początku d-na zyskuje tabor wodny w postaci 8-wiosłowej szalupy morskiej, zakupionej od statku szkolnego „Lwów”, zresztą wymagającej gruntownej naprawy, oraz otrzymuje od kpt. „Wilna” czterowiosłową łódź żaglową (żagiel dokupuje drużyna z własnych składek).

Drużyna, podzielona na „załogi” — zastępy trenuje na własnych jednostkach pływających oraz wypożyczonych w Lidze M. i R. dwóch żagłówek, 6 kajakach,

korzystając przytem z przystani L. M. i R. Poza normalnymi zbiórkami drużyny i zastępów z gawędami harcerskimi drużyna odbyła w r. 1919: 3 jednodniowe wycieczki na łodziach, obóz 4-dniowy lądowy, obóz wędrowny po wybrzeżu (4 dni), obóz 14-dniowy, połączony z kursem żeglarskim nad morzem (na kursie przerebiono kurs nawigacji i locji). Poza tem bierze drużyna czynny udział w życiu P. W.

Ursynów. Istniejąca tu od 1911 r. (!) drużyna harcerska złożyła egzamin ze swych zainteresowań sportem żeglarskim na pierwszym Zł. Nar. w 1924 r., zdobywając wszystkie pierwsze miejsca w pływaniu. W rok potem drużyna przystępuje do budowy własnej łodzi żaglowej 25 m², której poświęcenia (w r. 1927) dokonał dh wojewoda Sołtan.

W r. 1928 gromada „Ursynowiaków”, pod kierownictwem dha Ojędzkiego, chlubnie reprezentuje polskie ławki w międzynarodowych zawodach Skautów Morskich na Węgrzech. Drużyna zdobywa szereg pierwszych nagród przy silnej konkurencji Anglików i Niemców.

Wilno. Pionierką żeglarską jest tu „Błękitna Jedynka Żeglarska”, która, podobnie, jak w wielu innych ośrodkach, przekształcona została w 1928 r. z lądowej, istniejącej już od września 1923 r. przy gimn. państw. im. kr. Zygmunta Augusta. W wyszkoleniu wodnym idzie z pomocą drużynie miejscowy oddział L. M. i Rz. z przystanią i sprzętem wodnym na jez. trockim.



Z ważniejszych wyczynów drużyny przytoczyć należy obóz wędrowny 717 klm. Augustów — Tczew, oraz Gdynia — Hel — Kartuzy.

Zimą przeprowadza się kurs teoretyczny. Znajdując się w szczególnie pięknym zakątku Polski, urządza drużyna częste wycieczki kajakami po okolicy.

20 Warszawską Drużynę Żeglarską zorganizował Dh. hm. Henryk Stomatello. Dn. 29.V.1923 r. powołano do życia „zastęp wodny”, Zastępowym mianowano s. p. Dh. Karola Trzebińskiego. Dn. 11.VI.23 r. podano prowizoryczne warunki przyjęcia do zastępu wodnego. 9.XI.23 r. rozpoczęto „kurs sterników” przy drużynie o następnym programie: Historia żeglugi, sygnalizacja morska, meteorologia, teoria żeglugi, ćwiczenia praktyczne. Kurs zakończono 30 kilometrową wycieczką. Tegoż dnia d-na otrzymała tytuł „Żeglarskiej”.

W czasie istnienia drużyny organizowane były następujące imprezy:

Rok 1923 wycieczka Sandomierz — W-wa.
Rok 1924 wycieczka W-wa — Modlin — Popowo (obóz) — Warszawa.
Rok 1924 wycieczka W-wa — Sandomierz — W-wa.
Rok 1925, 26 i 27 r. wycieczki W-wa — Modlin — Popowo (obóz) i powrót do stolicy.
Rok 1928 wycieczka W-wa — Sandomierz — W-wa.
Rok 1929 wycieczka Kazimierz — Puławy.

Wiatr od morza.

Kurs Morski. Nawiązując do poprzednich wiadomości podanych w „Harcerzu”, Nr. 6 z 1930 r. i Nr. 1 z 1931 zostaliśmy powiadomieni, że czynniki miarodajne zdecydowały, że kurs odbędzie się oddzielnie dla harcerzy, prawdopodobnie w sierpniu. Kandydaci będą przegzaminowani w zakresie podręcznika p. t. „Sport Żeglarski”, Aleksandrowicza (no nabycia w C. K. D. H.). P. U. W. F. i P. W. zamierza nabyć kilka kutrów pełnomorskich, na których uczestnicy kursu mogliby jednocześnie z „Junakiem” odbywać dłuższe podróże.

Bibliografia żeglarska.

Slocum J. „Sam jeden żaglowcem naokoło świata”. Przełożył Szwycowski Ludwik. Z licznymi rysunkami. Str. 269. Zł. 5.50.

Ta książka — pamiętnik żeglarski — nawet w zatwardziałych „szczurach lądowych” musi rozpalić miłość do morza i wywołać głód przygód.

Kapitan Slocum, dzielny marynarz amerykański, pierwszy dokonał samotnej podróży naokoło świata na niewielkim statku żaglowym, pociągając za sobą liczących naśladowców, rzadko jednak równie szczęśliwych.

Poza propagandą żeglarstwa, książka kpt. Slocuma posiada inne jeszcze walory. Z kart tego bezprezjonalnego dziennika żeglarskiego (polski przekład zawiera na końcu słowniczek wyrazów żeglarskich) wylania się nadzwyczaj ciekawa postać autora, nowoczesnego Odyseusza, człowieka, który naprawdę gorąco morze ukochał i miłości swej dowiódł nie słowami, ale czynem.

A. Gerbault. „W pogoni za słońcem”. Cena 6.50.

A. Gerbault. „Na powrotnej drodze”. Cena 7.—, zł. Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa.

W ślad za wybitnym podróżnikiem sportsmenem Slocumem odbył podobną podróż Francuz A. Gerbault, który na małym żaglowcu „Firecrest” objechał samotnie świat dookoła. Z pośród wielu zwiedzanych miejscowości, specjalną uwagę i sympatią obdarzył wyspy Polinezji ze względu na ich swoiste piękno przyrody i ludzi.

„W pogoni za słońcem” stanowi dziennik okrętowy, w którym autor opisuje swe przeżycia i niebezpieczną wyprawę w jej poszczególnych fazach.

„Na powrotnej drodze” jest dalszym ciągiem dziennika okrętowego A. Gerbault’a. Prace zawierają mnóstwo opisów bogatej przyrody i wiadomości geograficznych. Jest to ciekawy pomnik wyczynu sportowego dokonanego przez samotnego człowieka wśród walki z groźnym żywiołem. Dla harcerzy — żeglarzy stanowią cenną literaturę.

Zaruski Marjusz. **Moja czwarta podróż na „Witeziu”**. Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. — Cena 1 zł.

W książce pod powyższym tytułem gen. Marjusz Zaruski wystąpił do naszych amatorów jachtingu z zachętą do wycieczek pełnomorskich do porzucenia wreszcie raz na zawsze zaczerpniętego trójkąta Gdynia — Hel — Gdańsk, względnie podróży wzdłuż wybrzeży. Zapalony żeglarz opisał barwnie swą czwartą z kolei pełnomorską podróż na „Witeziu”, na małym jachcie, odbyta z Gdyni do Malmö i Kopenhagi oraz zpowrotem. W podróży tej w czasie której gen. Zaruski sprawował kapitaństwo „Witezia”, przydarzyły się zaimprowizowanej załodze różne przygody, pełne uroku dla każdego prawdziwego sportsmena.

Książka ta została wydana pięknie i ozdobiona rycinami.

Jak zbudować kajak. Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w dziale wydawnictw. Biblioteczki sportowej № 14, w opracowaniu Tadeusza Fonferko. cena zł. 1.50

Typ kajaka propagowany przez autora, posiada swoje dodatnie cechy, jednak nie znajdzie większego zastosowania w harcerskich żeglarskich drużynach, które dążą do budowy dwuosobowych kajaków.

Opis zwięzły, rysunki przejrzyste — zupełnie wystarczają młodym kajakowcom do skonstruowania własnej jednoosobowej łodzi.

Przydałaby się podobna broszura, traktująca budowę kajaków dwuosobowych.

Skauti w świecie.

Stale miniaturowe Dżembori — tworzy skauting na wyspach Hawaj. Na ok. 1700 skautów jest tam 764 Japończyków, 266 Anglosasów, 192 Chińczyków, 117



Harcerze żeglarze przy połowie ryb.

Portugalczyków, 101 Hawajan, 58 Korean, 34 Flipińczyków, 26 Hawajo - Portugalczyków, 18 Hawajo - Chińczyków, 9 Hiszpanów, 9 Porto-Riezan (czy tak pisane nie wiem), 4 Hawajo-Filipińczyków, 3 Rosjan, 3 Hawajo - Japończyków i 1 Hawajo - Afrykańczyk. Wesolo!

Wzrost ilości włóczęgów (rowers) w Anglii jest bardzo znaczny. Było ich w r. 1928—23.944; 1929—25.565; 1930 — 31.111. Przeciętnie do jednej „załogi” (crew, czyt. krii, znaczy także „zgraja”) należało 8 włóczęgów.

Dwudziestolecie organizacji Boy Scouts de Belgique, obchodzone w Międzynarodowym Obozie Skautowym w Liège, 15 sierpnia 1930 r. przy udziale wielu gości zagranicy, m. in. przedstawiciela Biura Międzynarodowego. Centralną postacią uroczystości był Pierre Graux, prezydent Naczelnej Rady, któremu organizacja zawdzięcza swój rozwój.

Wiadomość o skautingu przyszła do Belgii za pośrednictwem p-ny Marie Depage, (która zginęła na „Lusytanji”). Mianowicie p. Depage zwróciła uwagę swego męża na „Scouting for Boys”. Pierwszym organizatorem drużyn był Harold Parfitt.

Skaut Naczelny Louis C. Picalausa, w swem przemówieniu, skierowanym do prezydenta organizacji zaznaczył, że wdzięczność skautów wyraża się w formie „trzech uśmiechów”: dziecięcego uśmiechu wileczęcia i szczęśliwego uśmiechu skauta zadowolonego z radoznego czystego i zdrowego życia, z uśmiechu starszego skauta, który już doznał trudów życia, ale nigdy z u-

śmiechem się nie rozstaje, z uśmiechem bardziej poważnym, ale pełnym napięć i optymizmem, z uśmiechem, który zwycięży.”

P. Graux otrzymał od Skauta Naczelnego Świata najwyższą oznakę honorową „Srebrnego Wilka”, od organizacji belgijskiej „Srebrnego Lwa”. (S).

Dziesięciolecie Les Scouts de France (katolickiej organizacji skautowej francuskiej) przypadło w grudniu 1930 r. Uroczystości (28—30.XII) rozpoczęła Msza św. dziękczynna, odprawiona przez ks. kanonika Cornette, Naczelnego kapelana Związku. W wielkim zjeździe wziął udział J. Em. Ks. Kardynał Verdier, który mówił z najwyższym uznaniem o skautingu i o pracy Scouts de France. Biuro Międzynarodowe reprezentował Mjr. Alec Waley, który złożył życzenia w imieniu Baden - Powella.

Organizacja S. d. F. liczy obecnie około 30.000 członków.

Japoński skautowy okręt szkolny „Wanimaru” (150 ton) towarzyszył cesarzowi japońskiemu w podróży wizytacyjnej, wożąc część świty cesarskiej. Cesarz bardzo interesuje się skautingiem morskim i wyrażał swoje zadowolenie z postawy i wyszkolenia skautów.

Podróż Skauta Naczelnego i Skautki Naczelnej rozpoczęła się 16 stycznia b. r. W dniu 18 lutego, według planu, mieli przybyć na Nową Zelandję, 16 marca do Australji.

W drodze powrotnej w programie jest wizyta u skautów Południowej Afryki, gdzie wylądują w Durbanie, 9 czerwca, odwiedzą Johannesburg, Pretorię, Bloemfontein, Port Elizabeth, Cape Town i inne miasta, znane dobrze z powieści na tle wojny burskiej pisanych.

Powrót do Anglii przewidziany jest na 13 lipca, tak, że ani na czeskim ani na naszym Zlocie Baden - Powell nie będzie obecny.

Światowe Jamboree skautowe w 1933 r. odbędzie się w Ameryce lub Czechosłowacji. W sprawie tej toczą się już pertraktacje między władzami skautowymi zainteresowanych krajów. Na korzyść Czechosłowacji przemawia to, że koszt uczestnictwa w Jamboree byłoby znacznie niższe dla wszystkich europejskich organizacji skautowych. Amerykanie znaleźliby jomieszczenie w namiotach Czechosłowaków.

Kanał la Manche przepłynęli dwaj szwajcarzy skauci. Jestto 5-ty wypadek przepłynięcia kanału — w Anglii wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Esperancki obóz skautowy odbędzie się na Węgrzech w Budapeszcie w lecie b. r. zwołany przez Esperancki Związek Skautowy (Scotta Esperant Ligo). Użycie esperanta umożliwi uczestnikom porozumiewanie się — sam zaś obóz ma służyć celom propagandy węgierskiej.

Rozwiązanie Związku Skautowego w Albanji nastąpiło wskutek stworzenia wojskowej organizacji „Euti Kombetar” do której wcieleni zostali i skauci. Przed kilkoma laty został wysłany do Albanji angielski instruktor, który organizował tam skauting na zasadach ogólnie - światowego braterstwa skautowego — lecz teraz naczelnik tego związku Mehmed Komitza zmuszony był rozwiązać swą organizację.

Skauti ratownicy. W ciągu 20 lat istnienia skautingu w Anglii uratowali skauci angielscy ludziom życie w 1967 wypadkach. Wymowne.

OBOZY SKAUTÓW SŁOWIAŃSKICH.

Tak zwane Słowiańskie Dżembori odbędzie się w Pradze Czeskiej w dniu 27.VI — 4.VII.1931 r. pod protektoratem Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Dr. T. G. Masaryka. Program Święta jest następujący: 27.V. — przyjazd i rozbięcie obozów.

28.VI. — uroczyste otwarcie obozów.
29.VI. — uroczystości na stadionie — dzień przeznaczony dla publiczności.

30.VI. — uroczystości na stadionie — dzień przeznaczony dla publiczności.

1.VII. — zwiedzanie Pragi.
2.VII. — wycieczki w okolice Pragi.
3.VII. — rozmaite wycieczki, zależne od kierunku odjazdu uczestników „Obozów” — Usti (Schicht) Plzen (znany browar), Pardubice (wystawa wychowania fizycznego) i t. d.

Folklor narodów biorących udział, nada Świętu specjalny charakter. Przez wystawę i sceny z życia ludu pokazane na stadionie, zaznajomi ono publiczność z charakterem ludowym naszych gości.

Obozy będą podzielone na grupy:
a) Skautów, b) Skautów wodnych; c) Wilcząt (nie nocują w obozie), d) Skautek (nocują w budynku).

Delegacje obce: będą podzielone na dwie grupy:
a) drużyny reprezentacyjne (max. 30 członków łącznie z drużynowym);
b) inni goście.

Drużyna reprezentacyjna buduje sobie obozy, śpią i gotują w obozie.

Goście: a) ci, którzy przywiozą z sobą przybory do obozowania, rozbijają swoje namioty na miejscu przeznaczonym dla gości;
b) bez przyborów do obozowania, nocować będą w budynku, Kc. 3. 5.— od osoby dziennie.

Koce należy przywieźć z sobą.
Materiał do zbudowania obozu (wyluczając namioty) jak: drzewo i t. d. można na zamówienie dostać po cenach niższych.

Drużyna reprezentacyjna gotuje dla swoich członków. Otrzymuje racje w stanie surowym w c nie Kc. 10. — 1.— (sh. ang. 1'3 — 1'6) na osobę dziennie.

Goście (również wilczęta i skautki) otrzymują w swych obozach pożywienie już gotowe (śniadanie, obiad i kolację) za Kc. 12. — 16.— (sh. ang. 1'6 — 2'0) za osobę dziennie.

Każdy Skaut winien mieć oznakę Święta uprawniającą do wolnego wstępu. Cena tej oznaki wynosi Kc. 5.—

Państwowe Koleje Czeskie udzielają zniżki 33 — 65%. Zniżkę otrzymuje grupa składająca się z co najmniej 10 osób. Wnioski, skierowane do Dyrekcji Państwowych Kolei Czechosłowackich, poświadczone przez Ambasady, wzgl. Konsulaty czeskie, winny być nadesłane do biura c. s. Związku (najpóźniej na dwa tygodnie przed wyjazdem grupy).

Nabożeństwa: odbędzie się w niedzielę 28.VI. Przewidziane są dla katolików, protestantów i żydów.

Szpital znajduje się na terenie obozu. Na wypadek zachorzeń poważnych, pogotowie będzie w stałym kontakcie z szpitalami praskimi.

Do każdego kontyngentu skautów obcych przydzieleni zostaną jako „kuzyni” skauci czeskosłowaccy, którzy znają język danego kontyngentu.

Co słyhać w Z. H. P.

ZJAZD WALNY Z. H. P.

Odbył się w Krakowie w dniu 1 i 2 lutego przy udziale przeszło 300 delegatów środowisk harcerskich. Ze sprawozdania Naczelnej Rady Harcerskiej złożonego w pierwszym dniu obrad wynika, że ruch harcerski stale się rozrasta. Obecnie mamy w Związku 20.671 harcerek z 326 środowisk zgrupowanych w 714 drużynach, oraz 41.480 harcerzy z 603 środowisk w 1269 drużynach. Wspaniale wzrosło nasze obozownictwo. W roku 1929 było 385 obozów, w r. 1930—485 obozów harcerzy, w

w r. 1929 — 196 obozów harcerek, roku 1930 — 216. Wśród zasadniczych uchwał zjazdu jest po 1) „podjęcie planowej i wszechstronnej ofensywy harcerskiej, jako ogólnego szarmonizowanego wysiłku zbiorowego, mającego na celu maksymalne zdrowe wzmoczenie energii Harcerstwa i jego przyjaciół ku realizacji zadań naszego ruchu.

2) stwierdzenie szerzenia się ruchu harcerskiego na terenie środowisk robotniczych, rzemieślniczych i wiejskich, a w związku z tem zalecenie drużynom zwrócenie bacniejszej uwagi na te tereny pracy.

Wobec zagrożenia ustawy przeciwalkoholowej nowelizacją, która zniszczyłaby nawet te dobre skutki, jakie pomimo częściowego tylko jej stosowania są widoczne Zjazd w myśl dotychczasowego popierania akcji przeciwalkoholowej przyłączył się do protestu organizacji społecznych w tej sprawie i wezwał pełnoletnich członków Z. H. P. do poparcia akcji protestacyjnej.

Nowe Naczelnictwo Z. H. P. na pozjazdowym zebraniu Rady Naczelnej ukonstytuowała się jak następuje: Przewodniczący Związku dh. wojewoda M. Grażyński, Wiceprzewodnicząca dhna H. Sliwowska, Naczelniczka Głównej Kwatery Harcerek dhna J. Laszczkówna, Naczelnik Głównej Kwatery Harcerzy dh. A. Olbromski, Sekretarz Generalny Z. H. P. dh. St. Lypaciewicz.

HARCERZE W SZKOLE POWSZECHNEJ.

Harcerska Warszawa miała w początkach lutego prawdziwą sensację. Była nią I Wystawa harcerskich drużyn szkół powszechnych. Wiadomo było, że się te drużyny rozwijają, że stanowią prawie połowę chorągwi, że w zawodach między drużynami raz zarazem pokazują „lwie pazury“, ale brak było szczegółowych danych i pewnego przekroju pracy. Tłumy, które się przez Wystawę ostatnią przewinęły, zapelniając sale wystawy i zajmując, aż do ostatniego, miejsca na sali pokazów, nabrały do harcerstwa szkół powszechnych przekonania i szacunku. Wystawa bowiem swemi eksponatami, zestawieniami pokazami przemówiła do wszystkich bardzo żywo. Składały się na nią następujące działy: obozownictwo — obok modeli obozowych (m. in. olbrzymi obóz 35WDH. wykonany z wszystkimi szczegółami), modeli urządzeń harcerskich, prac pionierskich — prace i rysunki z zakresu zdobnictwa obozowego, masy fotografii, kroniki, ciekawe totemy indyjskie, statystyki i t. d. przykuwały do tego działu uwagę widzów. Dział techniki harcerskiej obejmował prace z ćwiczeń z terenoznawstwa, samarytanki, sygnalizacji, prace „fufików“ gotujących się do III stopnia i t. d. W dziale wychowania fizycznego, obok sprzętu sportowego, tablic pokazujących prace harcerską w tym zakresie — szafki z nagrodami i żetonami, m. in. za pierwsze miejsca w zawodach luczniczych narodowych o mistrzostwo Polski. Pomniejsze działy obrony przeciwgazowej i kolekcji przyciągały publiczność ciekawymi pracami, zwłaszcza z zakresu zbiorów. Imponował dział żeglarski. Ogromna łódź (jedna z kilku) i kajaki roboty harcerzy — żeglarzy oraz modele budziły ogólne zainteresowanie. W dziale pracy ręcznej i zdobnictwa przyciągały uwagę szrotkarstwo, koszykarstwo zabawkarstwo

obok stolarki, introligatorstwa i in. Kiosk CKDH. cieszył się także powodzeniem. Dział ogólny informował o rozwoju i stanie drużyn (który jest pocieszający), o ideałach harcerstwa (braterstwo skautowe międzynarodowe: cały stół pism, m. in. japońskich, hinduskich i t. p.), o wychowaniu harcerskiem i organizacji drużyn, o wydawnictwach (m. in. „Harcerz“). Bez przerwy odbywały się pokazy, przedstawienia, konkursy, gry dla dzieci, kino z filmami harcerskimi i t. d., dzięki czemu ruch był ogromny, a czasem wprost nie można się było precyzyjnie.

Na otwarciu Wystawy były obecne wysokie władze szkolne, miejskie, i harcerskie, które okazywały zainteresowanie i zadowolenie z Wystawy i wogóle z pracy harcerskiej.

Ro.

Warto wiedzieć.

Warto wiedzieć że w Polsce istnieją następujące instytucje i Związki Społeczne, interesujące się sportem wodnym lub zagadnieniem morza i rzek:

„Komitet Floty Narodowej“, — Sekretariat Generalny w Warszawie, ul. Elektoralna 2. Generalnym Sekretarzem jest gen. Marjusz Zaruski. Instytucja ta ma na celu gromadzenie funduszy na rzecz budowy okrętów morskich. Zakupiła i oddała do użytku Szkole Morskiej statek szkolny „Dar Pomorza“. Składka 1 zł. rocznie. Komitet liczy 700.000 członków.

Liga Morska i Kolonialna. — Zarząd Główny Warszawa, Nowy świat 35, Prezesem Rady jest p. min. Kożuchowski; prezesem zarządu jest gen. Orlicz-Dreszer. Liga ma na celu propagowanie idei morskiej i kolonialnej wśród społeczeństwa. Wydaje miesięcznik „Morze“, poświęcony zagadnieniom morskim i kolonialnym. Składka 1 zł. rocznie. Liga przystępuje do tworzenia mundurów oddziałów młodzieży. Posiada 32.500 członków.

Polski Związek Żeglarski. — Zarząd w Warszawie ul. Czerniakowska 195, m. 13. Prezesem Związku jest p. Aleksandrowicz. Związek kieruje akcją żeglarską w Polsce. Zrzeszonych do chwili obecnej jest 12 klubów lub sekcji żeglarskich. Buduje schronisko żeglarskie w Augustowie.

Polski Związek Kajakowców. — Zarząd Główny Warszawa, Wilcza 64, p. mjr. Lewakowski. Prezesem Zarządu jest gen. St. Kwaśniewski. Związek zgrupował 14 klubów i sekcji kajakowych. Propaguje turystykę na kajakach i kanadyjkach. W druku są przepisy sportowe, turystyczne; i programy zawodów kajakowych.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich w Warszawie. — Prezesem Zarządu jest p. Józef Radwan. Koordynuje prace klubów wioślarskich, organizuje zawody o mistrzostwo Polski.

Zgrupowanych ma 50 klubów.

PRENUMERATA WYNOŚI: Rocznie — 8 zł., półrocznie — 4 zł. wraz z przesyłką. Prenumeratę wpłacać należy przekazem pocztowym do administracji „HARCERZA“ w Warszawie ul. Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20 lub na Konto P. K. O. Nr. 22-806. Administracja urządza codziennie od 10 r. do 15-ej.

Wydawca: St. Sedlaczek.

Redaktor: E. Ryszkowski

Kłisze wykonano w Zakładach „Bluszczu“ Krak. Przedm. 99.

Druk. „Lech“ Koszykowa 33 tel. 890-66.



archiwum